

17 tys. zł brutto za wykup deputatu węglowego po przejściu na emeryturę, to za mało

Referendalna marchewka na kiju

„Operacja wykupu prawa do emeryckiego deputatu musi mieć charakter biznesowy. Trzeba wykazać, że wykupując to prawo dzisiaj, nasza spółka realnie zaoszczędzi koszty w przyszłości. Przy kwocie wykupu na poziomie 60 tys. zł, operacja całkowicie traci sens biznesowy” – to odpowiedź Prezesa Herberta Wirtha na list z pytaniami od przewodniczącego Józefa Czyczerskiego. Innymi słowy Prezes chce powiedzieć: wiemy, że tyle powinna dostać załoga, ale my chcemy na was zaoszczędzić, dlatego proponujemy ponad trzy razy mniej. Od kilku lat nie możemy doczekać się podwyższenia stawek zaszerogowania o 300 zł, teraz próbują zaoszczędzić na nas wykupując prawo do „emeryckiego” ekwiwalentu za deputat węglowy.

Pracodawca przyznaje w liście, iż pracownik zarobi nie 17 tys. zł, lecz ok. 11 tys. zł. Czy to aby na pewno są pieniądze warte rezygnacji z deputatu węglowego na emeryturze? Dwa tysiące złotych każdego roku (np. na wakacje) piechotą nie chodzi... „Solidarność” stoi na stanowisku, iż nie warto rezygnować z tego przywileju. Nie można zapomnieć, iż wartość ekwiwalentu za deputat węglowy rośnie z roku na rok. W ciągu ostatnich 10 lat zwiększyła się o 85% i wszystko wskazuje na to, iż nadal będzie wzrastać. Sama różnica powstała z wzrostu wartości ekwiwalentu na przestrzeni lat, będzie większa niż 17 tys. zł proponowane przez Zarząd.

Referendum będzie ważne, jeśli co najmniej połowa załogi opowie się za wykupem deputatu – innymi słowy około 9250 głosów na „tak”. Pieniądze zostałyby wypłacone w przyszłym roku na koniec każdego kwartału. W pierwszej kolejności emerytom i rencistom, a następnie pracownikom zaczynając od tych z najdłuższym stażem. Wiązałoby się to ze zwiększeniem odpisu na Pracowniczy Program Emerytalny z 5% na 6%. Niestety wykup deputatu oznacza, iż nowozatrudnieni nie będą mieć prawa ani do ekwiwalentu, ani do 17 tys. zł brutto. Nie jest wyjaśniona kwestia przebywających na zasiłku rehabilitacyjnym i formalnie nie będących pracownikami.

Obecne rozwiązanie gwarantuje godniejszą emeryturę niż propozycja Zarządu. Jednakże decyzja należy do każdego z nas. W dniach 8-9 listopada na referendum korzystniej będzie zagłosować przeciw wykupowi deputatu za węgiel.

Żeby załoga mogła odwołać sympatyków Platformy z Rady Nadzorczej, niezbędne jest zebranie niecałe 3 tys. podpisów

Zbieranie podpisów na finiszu

Na ostatnim Zwyczajnym Walnym Zgromadzeniu Akcjonariuszy powołano trzech Panów do Rady Nadzorczej. Cała trójka wzięła udział w wyborach uzupełniających, w których nie mieli konkurencji. O wiarygodności wyborów świadczy kilkuprocentowa frekwencja i sam wynik.

Podczas, gdy Józef Czyczerski w majowych wyborach zdobył 5895, „zwyćzca” z wyborów wrześnieowych uzyskał 666 głosów. Śmiesznie brzmią słowa z jego ust o byciu reprezentantem załogi podczas, gdy zdobył prawie dziesięciokrotnie mniej głosów od Józefa Czyczerskiego i 180 głosów mniej w porównaniu do własnego wyniku z majowych wyborów.

Podpisy praktycznie zostały już zebrane, jednakże trzeba dopełnić formalności. Gdy uruchomiona zostanie procedura odwołania, załoga ponownie będzie mogła pokazać kto ma ich reprezentować w Radzie Nadzorczej. Zarząd będzie miał ciężki orzech do zgryzienia. I to nie jeden. Józef Czyczerski razem z pozostałymi dwoma przedstawicielami załogi z wyborów majowych, pozwali do sądu KGHM. Argumentują swój pozew chociażby tym, iż Zwyczajne Walne Zgromadzenie uznało wynik majowych wyborów za ważny. Dodatkowo nie unieważniono majowych wyborów, przed zorganizowaniem nowych we wrześniu, tzw. uzupełniających.

Czyczerski Józef	Sympatyk PO
5895	666
31,86% załogi	3,60% załogi

Dążymy do tego, aby ta farsa jak najszybciej znalazła swój koniec. Nie może być tak, że byli dyrektorzy, a obecnie pracownicy umysłowi na najwyższych stanowiskach, będą reprezentować w Radzie Nadzorczej górników, hutników i przeróbkarzy, którzy stanowią dominującą większość załogi. Sympatykom Platformy Obywatelskiej już dziękujemy. Pokazali, że można sięgnąć niżej niż dno. Trzeba przyznać, że garść srebrników (w postaci wynagrodzenia za zasiadanie w radzie) potrafi przekonać niejednego Judasza do wyzbycia się godności i honoru.

Spółka telekomunikacyjna wchodząca w skład grupy kapitałowej KGHM została sprzedana za niecały miliard złotych

Dialog sprzedany

Utworzenie spółki telekomunikacyjnej Dialog miało być dywersyfikacją dochodów na gorsze czasy. KGHM osiąga najwyższe zyski w historii, podczas gdy pozbyto się wszystkich aktywów telekomunikacyjnych (wcześniej sprzedano Polkomtel, właściciela sieci komórkowej „Plus”). Czy tłumaczenia, iż niezbędne są fundusze na inwestycje w KGHM, to nie zwyczajne pustostowie?

Z naszych informacji wynika, iż w Dialog zainwestowano 3 miliardy złotych, podczas gdy sprzedano go zaledwie za niecały 1 miliard złotych. Jeśli ta informacja jest prawdziwa, to mielibyśmy jeszcze większy niewypał inwestycyjny, niż sprzedaż 10% akcji KGHM, gdzie po roku czasu ich wartość wzrosła o ponad miliard złotych...

Sprzedaż aktywów telekomunikacyjnych ograniczyła bezpieczeństwo finansowe KGHM. Wszyscy doskonale pamiętają, jak cena miedzi była wielokrotnie niższa niż obecnie. Dialog i Polkomtel powinny być pozostawione na „czarną godzinę”. Niestety, zamiast tego mamy pseudo prywatyzację. Z doniesień medialnych wynika, iż KGHM planuje kupować kolejne spółki od Skarbu Państwa. Oznacza to tylko tyle, iż w całości pieniądze za zakup innych spółek należących do Państwa, będą łączyć dziurę budżetową, która w tym roku będzie znacznie większa niż w latach ubiegłych.

Prawda objawiona w „Kurierze PeBeKa”

Nie od dzisiaj gazeta zakładowa wzbudza sensacje i zamieszanie w zakładzie, ale ostatnimi czasy zauważyliśmy zwiększoną aktywność z ich strony. Nie możemy pozostać głusi, a raczej udawać, że nie widzimy co wypisuje się na łamach Kuriera.

W sierpniowym numerze miesięcznika „Kurier PeBeKa” 47/2011, ukazał się artykuł „Zgrzyt” autorstwa nieznanego, w którym redakcja zarzuca organizacjom związkowym „negatywne zaopiniowanie kandydatów zakwalifikowanych przez Pana Prezesa do odznaczeń”. Wyrwane jedno słowo z kontekstu całego pisma, jakie organizacje związkowe w dniu 17 sierpnia br. przekazały Panu Prezesowi, z którego jasno wynikało, że naszej odpowiedzi nie może być z powodu braku podstawowych informacji, jak chociażby takich ile wniosków i dlaczego zostało odrzuconych. Oczywiście autor lub autorka artykułu nie chciał(a) zwrócić na to uwagi. Taki styl informacji uprawiał i był z tego słynny w latach stanu wojennego rzecznik rządu PRL Jerzy Urban. Ale skąd u osób, które w okresie stanu wojennego dopiero raczkowały lub jeszcze ich nie było na świecie takie zdolności? Więc zgrzyt jest i ludzie to podkreślają. Jak to jest możliwe, że osoby, które ledwie przepracowały dekadę w PeBeKa, a już tak się zasłużyły? Ale o to należy pytać Pana Prezesa, on wie najlepiej i zatwierdza wszystko sam!

Komunikat Rady Pracowników

W związku z artykułem „Zmiana regulaminu zgodna z przepisami” (Kurier PeBeKa Numer 47/2011r.) Rada Pracowników wyraża zdziwienie i zaniepokojenie postawą redakcji Kuriera. Informatory ogólnie dostępne dla szerokiego kręgu odbiorców, takie jak strona internetowa, gazetka zakładowa powinny przedstawiać najistotniejsze informacje z zakładu oraz robić to rzetelnie. Na pierwszej stronie ostatniego Kuriera, jako najistotniejszą informację zamieszczono artykuł, z którego wynikałoby, że Rada przekracza swoje uprawnienia, sieje niepokój i wysuwa nieuzasadnione roszczenia.

Rada pragnie poinformować, że podjęte przez nią działania były zgodne z Ustawą z dnia 7 kwietnia 2006 r. o informowaniu pracowników i przeprowadzania z nimi konsultacji. Rada nigdy nie uzurpowała sobie prawa do kontroli pracodawcy, a jedynie zgodnie z ideą w/w Ustawy chce przekazywać swój pogląd na sprawy istotne dla jej zakładu pracy. Aby doszło do wymiany poglądów pomiędzy Zarządem firmy, a demokratycznie wybranym przedstawicielstwem załogi – Radą Pracowników – niezbędne jest, aby Rada otrzymywała od Zarządu informacje przynajmniej w zakresie wyszczególnionym w art.13 w/w Ustawy.

Niesmacznym wydaje się taki sposób pouczenia Rady, jak prezentowany we wspomnianym artykule. Nie jesteśmy wrogiem własnej firmy. Nasz wieloletni staż w firmie upoważnia nas do prezentowania własnego poglądu na sprawy istotne dla naszej spółki. Szkoda tylko, że pracodawca nie chce słyszeć naszego głosu, chociaż Ustawa wyraźnie mówi o potrzebie konsultacji zamierzonych działań przez przedsiębiorcę z Radą Pracowników. Chcielibyśmy być przekonani, że działania podejmowane przez Zarząd są jak najbardziej słuszne, dążą do poprawy działania firmy oraz wzrostu jej wartości.

Wobec powyższego krzywdzący jest dla Rady Pracowników zarzut pracodawcy o próbie pozyskania nienależnych jej uprawnień, czy podburzaniu pracowników. Udzielenie rzetelnej informacji Radzie Pracowników powinno być nadrzędnym celem pracodawcy i zapewniłoby prawidłową pracę Rady. Stoimy na stanowisku, że tylko dialog i zrozumienie przez pracodawcę zadań Rady zaowocuje prawidłową współpracą oraz zapewni dobre imię naszego Przedsiębiorstwa.

Skierowano ankietę do pracowników w sprawie pakietu świadczeń medycznych

„Dialog” Pracodawcy z Załogą PeBeKa

Dokument skierowany do pracowników już w tytule zawiera wyrazy:

dialog i ankietę, które nie mają nic wspólnego ze znaczeniem przypisanym tym słowom. Informacje zawarte w ankiecie określane, jako ważne, budzą wiele wątpliwości, ale nie pozostawiono pracownikom możliwości wypowiedzenia się lub zadania pytań (ankieta nie ma autora) i tak wygląda dialog pracodawcy z pracownikami.

Uwagi do treści „Ankiety...” dotyczą przede wszystkim zapisu pkt. 1 z którego wynika, iż **pracodawca dokonał wyboru Oferenta świadczeń medycznych (brak wcześniejszych komunikatów o dokonanej wyborze), a mianowicie Miedziewego Centrum Zdrowia S.A. w Lubinie.** Następnie wyrażenia w pkt. 2 „**obecnych pracowników**” – mało precyzyjne określenie. W pkt. 4 zapis, iż istnieje możliwość rozszerzenia pakietu na współmałżonków „obecnych pracowników” – jest w swej istocie kolejnym pustym zapisem, który nie precyzuje kto ponosi koszty i w jakim zakresie. Umieszczenie w pkt. 5 zapisu dotyczącego wpływu zakupu pakietu medycznego na obniżenie poziomu wskaźnika wzrostu wynagrodzeń – jest śmieszne i rodzi pytanie czemu ma służyć, ale to pytanie należy skierować do autora „Ankiety”.

Ankieta kończy się zapisem „**Czy Pan/Pani (skąd w tej bezimiennej ankiecie znalazły się nagle Pan/Pani) jest zainteresowana...**”, należy określić właściwą odpowiedź i, co jest największym hitem tej „Ankiety...”, a mianowicie **złożyć swój podpis.**

Czytając takie dokumenty, zadać należy pytanie, czy o taką szeroko rozumianą jakość chodziło nam wszystkim? Na taki dialog pracodawcy z załogą (ankietę) odpowiedź winna być tylko jedna – DO KOSZA!!!

Oburzenie budzi niepodpisywanie Komunikatów Pracowniczych (szumna nazwa, przerost formy), które trafiają do pracowników. Czyżby autorzy lub autor obawiał się odpowiedzialności za słowo pisane? A może twórca jest spoza PeBeKa? Wówczas istnieje pewne usprawiedliwienie, ale czy na pewno chcemy usprawiedliwiać bylejakosć?

STANOWISKO

Prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”

W 27. rocznicę śmierci błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszki Prezydium Komisji Krajowej NSZZ Solidarność oddaje hołd męczennikowi za wiarę, bestialsko zamordowanemu przez Służbę Bezpieczeństwa. Ks. Jerzy, niezapomniany kapelan Solidarności, do końca pozostał wierny ewangelicznemu wezwaniu, aby zło dobrem zwyciężać. Był niezłomnym orędownikiem umiłowania wolności oraz szacunku dla człowieka pracy – wartości, z których zrodził się Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”.

Czcząc w zadumie pamięć błogosławionego ks. Jerzego, nie możemy pozostać obojętni wobec brutalnego zamachu na wartości, które całe życie wyznawał i za które zginął. NSZZ „Solidarność” nigdy nie zaakceptuje ataku na Krzyż, zarówno w Sejmie, jak i w polskim życiu publicznym. Krzyż to symbol polskości, ale również przynależności naszego kraju do świata chrześcijaństwa i kręgu kultury europejskiej. To znak, w obronie którego wielu Polaków poświęciło wolność, a często i życie. Pod Krzyżem schronienie znajdowała demokratyczna opozycja lat 80. Dziś wszyscy – również wrogowie Krzyża – korzystają z wywalczonych wówczas praw i wolności.

Prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” wzywa wszystkie ugrupowania do obrony wartości, którymi kierował się błogosławiony ks. Jerzy Popiełuszko, do obrony Krzyża w polskim życiu publicznym. W 27 lat po męczeńskiej śmierci kapelana „Solidarności” jesteśmy Mu to winni.

Jak wygrywać w III RP

W wyborach samorządowych 2010 r. pojawiła się ogromna liczba głosów nieważnych – średnio ponad 12 proc. w kraju. Nikt wówczas nie zajął się tą sprawą.

Jakiś czas temu portal wPolityce.pl opublikował niezwykle ciekawy materiał. Prof. Przemysław Śleszyński zbadał rozkład głosów nieważnych w wyborach do sejmików. Wyniki są zdumiewające.

Prof. Śleszyński wykrył, że liczba głosów nieważnych ściśle zależy od województwa. Przeważają w tym mazowieckie, gdzie było ich kilkakrotnie więcej niż w sąsiednich województwach! Jak to możliwe? Co sprawia, że w jakimś powiecie, a było takich wiele, głosów nieważnych jest aż 30 proc., a w sąsiednim 0 proc.? Dlaczego od 1998 r. głosów unieważnionych przybywa? Na mapie wygląda to, jak zaraza rozlewająca się po kraju – z Mazowsza głównie na zachód.

Gdy sięgniemy do cyfr pokazujących wyniki głosowań po 1989 r., odkrywamy kolejne zadziwiające zjawiska. W niedzielnych wyborach głosów nieważnych było 5 proc. Niby niewiele, ale to o 100 proc. więcej niż 4 lata temu! A jeśli zastanowić się nad tym, jak działa nasz system polityczny, to często nawet parę procent głosów może decydować o przejęciu władzy. Bo przecież te parę procent przekłada się na kilkanaście mandatów posełskich, a o utworzeniu rządu może decydować nawet kilka mandatów. Na przykład teraz koalicja PO-PSL ma raptem 5 głosów przewagi nad opozycją.

Gdy siły poszczególnych partii są wyrównane, wystarczy zmanipulować wyniki w małej części „pewnych” komisji, aby przechylić szalę zwycięstwa. Czy do tego doszło w tych i poprzednich wyborach? Wskazuje na to wiele przesłank.

Głosów nieważnych z powodu liczby krzyżyków w wyborach 2010 r. do sejmików wojewódzkich było prawie pół miliona. Tyle samo było ich w wyborach do rad powiatów. Tyle że w pierwszym wypadku było jeszcze 1,3 miliona pustych kartek, a w drugim było ich aż cztery razy mniej. Natomiast liczba „wielokrzyżkowych” kart okazuje się stała w różnych wyborach, a to może wskazywać na zorganizowaną manipulację w niektórych komisjach. Jej skala, jak wynika z tych danych, to prawdopodobnie od 100 do 200 tys. głosów. A to przekłada się na wybór 3 do 6 posłów. To z kolei jest w stanie zaważyć już na sile poszczególnych partii, bo przecież sześć mandatów odjętych PO i dodanych PiS-owi oznaczałoby zmniejszenie dystansu między nimi o 12 posłów.

Co więcej, gdyby Platforma miała teraz 6 miejsc w Sejmie mniej, nie mogłaby utworzyć rządu z samym PSL-em! Sytuacja polityczna byłaby więc dla niej dużo trudniejsza.

Czy trudno dokonać fałszerstw na taką skalę? Obwodowych Komisji Wyborczych jest 26 tys. Załóżmy, że udało się nam obsadzić tylko jedną na 26. Wystarczy teraz w tym tysiącu komisji unieważnić po 100 kart, a odbierzemy przeciwnikowi 100 tys. głosów i kilka mandatów.

Na mapie zwraca uwagę to, że w miastach prawie nie ma głosów nieważnych. To logiczne. Na wsi wójtowi stosunkowo łatwo jest obsadzić komisję swoimi ludźmi, natomiast w mieście, gdzie są media i struktury innych partii, praktycznie byłoby to niemożliwe.

Są też inne rodzaje możliwych oszustw: dorzucanie kart do urn (jak w 2010 r. w Brukseli), kupowanie głosów (jak w Wałbrzychu). A o ilu podobnych wypadkach nigdy się nie dowiemy?

*Gazeta Polska Codziennie
www.tnij.org/glosy_niewazne (mapa)*

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” przy O/ZG „Rudna” ogłasza rozpoczęcie świątecznej akcji charytatywnej

Podziel się posiłkiem z potrzebującymi

Zanim się obejrzymy nadejdą Święta Bożego Narodzenia i zasiądnijemy do wigilijnego stołu w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku, że dzięki naszej ofiarności inni też świętują.

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” O/ZG „Rudna” APELUJE do członków i sympatyków Solidarności – do wszystkich ludzi dobrej woli – o przekazywanie w ramach akcji charytatywnej – bonów żywnościowych.

Bony zostaną zamienione na żywność, z której przed Świętami Bożego

Narodzenia zostaną zrobione paczki żywnościowe i przekazane najuboższym rodzinom z życzeniami świątecznymi od górników.

Wszystkie osoby dobrej woli, chcące wesprzeć tak szlachetną akcją charytatywną mogą przekazać część swoich bonów żywnościowych – w Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” ZG „Rudna Główna”, maksymalnie do 21 grudnia 2011r.

Organizatorzy akcji z góry dziękują za wrażliwość i otwarte serce na potrzeby ludzi najbardziej potrzebujących!

Opadł wyborczy pył

Z doniesień zachodniej prasy wynika, że Platforma Obywatelska odniosła bezprecedensowe zwycięstwo. Lewicowy „New York Times” cieszy się zwycięstwem Janusza Palikota, podkreśla z radością, iż to oznacza, że Polska wcale nie jest taka katolicka i konserwatywna. Trochę łagodniej, ale w podobny sposób, pisze o tym „Economist” – triumf PO i Ruchu Palikota oznacza, że Polska jest „bardziej interesująca” niż obowiązujący stereotyp o polskiej tradycji i wierze. Ten tydzień od dawna kibicuje PO, na co wielki wpływ ma przyjaźń redaktorów z ministrem spraw zagranicznych Radosławem Sikorskim. Inne pisma podawały wieści w podobny sposób.

Zwolennicy opcji lewicowej, liberalnej i libertaryńskiej rzeczywiście mieli się z czego cieszyć 9 października. Liberalna i euroentuzjastyczna PO pobiła populistyczne i konserwatywne PiS. Po raz pierwszy w historii Polski po 1989 r. partia rządząca wygrała wybory. Do tej pory regułą były rządy przez jeden cykl wyborczy, potem następowała przewidywalna porażka u urn. Dlatego też zwycięstwo PO jest bezprecedensowe nie tylko w Polsce, ale w całym bloku postsowieckim, rozumianym nie tylko jako byłe zniewolone republiki ZSSR, ale również dawne kolonie Kremla w Europie Środkowej i Wschodniej.

Hasło „wywalić łajdaków” ziszczało się w praktyce we wszystkich innych krajach postsowieckich od czasu uzyskania relatywnej niezależności. Dlatego postkomunistyczni wyborcy cyklicznie karali swoich wybranych przedstawicieli. Zakłada się, że naród jest generalnie bezbronny wobec cynicznych i kleptokratycznych elit postkomunistycznych – jedyne, co ludzie mogą zrobić, to przeciw nim zagłosować. Teraz Polacy przerwali przewidywalnie monotony rytuał. Czy znaczy to, że w końcu usatysfakcjonował ich liberalny rząd PO? Nic podobnego. Polski elektorat po prostu doszłusował do wiodących demokracji Europy Zachodniej.

W „starej Europie” ludzie są całkowicie wyalienowani od eurokratycznych elit, które rządzą i decydują ponad ich głowami. Elity są skorumpowane i właściwie trudne do rozróżnienia. Władzę sprawują rotacyjnie, wymieniając się pod płaszczykiem rozmaitych partii: liberalnych, socjalistycznych czy chrześcijańsko-demokratycznych. Właściwie nikt spoza układu nie może przełamać magicznego kręgu. To jest właśnie gwarancją stabilności w Unii Europejskiej. Ale jest to również powód rosnących zastępów cyników wśród wyborców. Dlatego wielu ludzi nie głosuje. W krajach Europy Zachodniej poziom uczestnictwa w wyborach wykazuje stałą tendencję spadkową. Podobne zjawisko ma miejsce i w Polsce. Mniej niż 49 proc. wyborców brało udział w ostatniej przygodzie z demokracją. Większość nie pofatygowała się na głosowanie. Niektórzy dlatego, że mają uraz do sytuacji, w której nastąpiła polaryzacja sceny politycznej i jej monopolizacja przez PO i PiS. Jednak wielu ludzi nie głosowało dlatego, że obecny system jawi im się jako permanentnie zamknięty na jakiegokolwiek próby prawdziwych zmian.

W końcu od 1989 r. nie było ani dekomunizacji, ani restytucji mienia. Komuniści nie zapłacili za swoje zbrodnie. Byli agenci tajnej policji nie dostali nawet klapsa za karę. W większości wypadków ofiary reżimu totalitarnego nie uzyskały jakiegokolwiek rekompensaty za swoje cierpienia. Kraj jest sparaliżowany biurokracją i nadmiernym opodatkowaniem. Urzędowa korupcja, nepotyzm oraz brak przejrzystości instytucjonalnej poważnie podcinają przedsiębiorczość i handel.

W rezultacie tego powszechna percepcja jest taka, że właściwie nie poważnego nie zmieniło się od 1989 r. Postkomunizm to komunizm przetransformowany w rzekomo demokratyczną formę z pseudowolnorynkowymi szatami kapitalizmu koleśiów. Być może wszystko się

zmieniło i nic się nie zmieniło, jak powiada bard.

Większość głosujących w ostatnich wyborach Polaków nie szukało zmian. Pragną stabilności. Ich nie obchodzi, że rząd premiera Donalda Tuska łamał obietnice, nie popisał się większymi osiągnięciami infrastrukturalnymi, osiągnął kiepskie wyniki w zarządzaniu krajem, skupił na sobie oskarżenia o korupcję oraz w haniebnym sposób podał Rosji suwerenne prawa państwa po tragedii smoleńskiej w kwietniu 2010 r. To nie ma znaczenia. Wyborcy PO chcieliby utrzymać u władzy reżim, który jest najbardziej kompatybilny z innymi ekipami władającymi w Unii Europejskiej, a szczególnie w Brukseli i Berlinie. Chcą rządu, który zbyt wiele nie reformuje, bo zakłóciłoby to łagodny rytm toczącej się transformacji, która wyposażyła komunistów w niebotyczne zapasy pieniędzy, a tych, którzy ich wsparli i chronili w jaszczyki złota, wpływu i władzy politycznej. Ponadto obywatele, którzy poparli PO, wierzą, że Polska jest zbyt słaba, aby zmieniać cokolwiek na scenie międzynarodowej, szczególnie w stosunku do Rosji.

To wszystko brzmi jak minimalistyczny program bez polotu i wyobraźni. Być może takie podejście pomogłoby przeżyć w świetnych warunkach międzynarodowych, ale nie między podnoszącym głowę Berlinem i rewanżystowską Moskwą. Polska potrzebuje reform u siebie, bowiem potrzebuje siły na zewnątrz. Kraj zamożny potrafi pokazać swą potęgę w samoobronie. Warszawa musi również wstać z kolan, aby być prawdziwym sojusznikiem Waszyngtonu. Trzeba było sprawy z komunistami i ich poplecznikami załatwić w latach 1989–1990, najpóźniej w 1991 r. Wtedy był czas nie na siłę spokoju, a na spokój siły. Tego, niestety, nie było, zabrakło wizji, a niezłatwione sprawy ślimaczą się i będą się ślimaczyć aż do następnego wielkiego przesilenia. A to może się skończyć kolejną utratą państwowości. Dlatego trudno się dziwić, że większość Amerykanów polskiego pochodzenia głosowało na PiS, mimo jego wszystkich wad. Identyfikowali się oni z obietnicami reform i powrotu do wielkości Starego Kraju. W USA PiS wygrał 66,5 proc. do 23,8 proc. dla PO. Libertyński RP wziął 3,6 proc., podczas gdy postkomunistyczne PSL 1,9 proc., a postmarksistowsko-leninowski SLD – 1,5 proc.

Ojciec nowoczesnego konserwatyzmu amerykańskiego William F. Buckley Jr. zaproponował kiedyś, by z Izraela zrobić 51 stan USA po to, żeby zreformować socjalistyczny system gospodarczy państwa żydowskiego i dla łatwiejszej obrony przed wrogami zewnętrznymi. Ponieważ nie zanoszi się, żeby Polska została 52 stanem USA, przynajmniej powinniśmy załatwić rodakom z kraju możliwość podróży bezwizowej, aby mogli nauczyć się życia poza postkomunizmem i zacząć głosić tak, jak ich polsko-amerykańscy kuzyni w Nowym Świecie.

Marek Jan Chodakiewicz
www.tygodniksolidarnosc.com

Budują górniczo-hutniczy skansen

Uprzejmie informujemy, że Złotoryjskie Towarzystwo Tradycji Górniczych w Złotoryi rozpoczęło w 2010 roku budowę „Skansenu – miasteczka górniczo-hutniczego” w Leszczynie. Miejscu, gdzie od ponad 800 lat średniowieczni górnicy kopali margle miedziunośne. Całe przedsięwzięcie kosztować będzie 3,5 mln zł, z czego 60% otrzymaliśmy z dotacji Unii Europejskiej. Zakończenie budowy skansenu przewidujemy na grudzień 2011r.

W ramach ekspozycji górniczo-hutniczych planujemy uruchomić Izbę Tradycji Górniczych, do której zbieramy pamiątki związane z górnictwem. W związku z tym zwracamy się z uprzejmą prośbą o nieodpłatne przekazanie na rzecz Towarzystwa wszelkiego rodzaju przedmiotów będących w waszej dyspozycji, a które można umieścić w ekspozycji dymarkowej.

Do przedmiotów tych należą: kufle górnicze, lampki górnicze i współczesne, kaski skórzane i współczesne, uniformy robotnicze i oprzyrządowanie do ekspozycji na manekinie, wizerunki św. Barbary (obrazy i posąжки), zdjęcia z ZG „Lubin”, narzędzia górnicze, medale i odznaczenia, insygnia górnicze, zestawy współczesnych „czako” we wszystkich kolorach pióropuszy, mundury górnicze. Mogą być jeszcze inne nie wymienione przedmioty, za które z góry serdecznie dziękujemy. Prosimy o przekazywanie je bezpośrednio nam lub Komisjom Zakładowym „Solidarności”.

Budowę skansenu można zobaczyć w internecie:
www.dymarkikaczawskie.pl

Gdzie tu rozsądek?

W dniu 9 października w trakcie wyborów parlamentarnych mieliśmy niepowtarzalną możliwość posprzątania w naszym kraju. Kolejny już raz okazało się, że nie potrafimy z nadarzącej się okazji skorzystać. Nie chcemy w żaden sposób wyciągnąć pozytywnych wniosków z popełnionych przez siebie błędów, tym bardziej nie uczymy się na błędach innych. Okazuje się, że za naiwność i głupotę połowy społeczeństwa, tej części milczącej, która przesiedziała w domu przed ogłupiaczem telewizyjnym, rachunek powyborczy zapłacimy wszyscy. Sprzedaliśmy za bezcen siebie i swoje rodziny diabłu. Zapomnieliśmy o wartościach, które na przestrzeni wieków były naszymi wyróżnikami i chlubą, broniły nas przed totalną zgubą. Z przykrością należy stwierdzić, że patriotyzm i wartości chrześcijańskie zamieniliśmy na Owsiaka i Palikota, które są drogą donikąd. Jeżeli dla naszych dzieci i wnuków zamiast nowych miejsc pracy we własnym kraju, mają być wizy ministra Wincenta umożliwiające ucieczkę za granicę, a dla reszty dostęp do narkotyków i związki homoseksualne, to czy dla poprawności politycznej nie zatraciliśmy odczucia ludzkiego a opanowuje nas odruch zwierzęcy?

Kiedy i czy w ogóle zaczną używać rozumu Ci, pod warunkiem, że jeszcze go mają, którzy tylko ciągle narzekają, nie chcą i nie uczestniczą w dokonywaniu żadnych wyborów, czy aż tak trudno zrozumieć, że taką postawą robiją krzywdę nie tylko sobie, ale i innym? Porządny i uczciwy gospodarz na swoim podwórku dla ochrony majątku zazwyczaj trzyma groźnego psa, który jeśli nie ugryzie to przynajmniej zaszczeka. Wszyscy którzy nie uczestniczyli w wyborach, oraz Ci co oddali swój głos na trzecią siłę w obecnym parlamencie zachowali się gorzej jak ten przysłowiowy pies. Nie dość że nie ugryźli, to nawet nie potrafili zaszczekać, a kaganiec założyli sobie sami.

Zatroskany

Ogłoszenia

Zapraszamy wszystkich, zwłaszcza z rodzinami, chcących ubogacić przeżywanie dnia 11 listopada, tak znaczącego święta dla patriotów i kochających naszą Ojczyznę. Obecność na takim występie jest potrzebą ducha każdego Polaka. Występować będzie zespół żołnierzy rezerwy „Rota” w kościele p.w. św. Maksymiliana Kolbe w Lubinie, po mszy świętej o godz. 18:00.

Władysław Grocki

W dniu 8 listopada o godz. 18:00 w lubińskim Centrum Kultury „Muza” nastąpi odsłonięcie wystawy dotyczącej katastrofy Smoleńskiej – tej samej wystawy, która została pozaklejana w Brukseli. Po odsłonięciu odbędzie się spotkanie z gościem specjalnym, Anitą Gargas, dziennikarką śledczą, autorką filmów poświęconych tematyce katastrofy, a także program „Misja specjalna” z telewizji polskiej. Serdecznie wszystkich zapraszamy!